

## Od Redakcji

W roku bieżącym mija 70. rocznica rozpoczęcia masowej eksterminacji Żydów europejskich przez niemieckich nazistów. Od początku stycznia 1942 r. rozpoczęły się deportacje z getta łódzkiego do obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem. W Generalnym Gubernatorstwie transporty z Lublina i Lwowa do obozu zagłady w Bełżcu ruszyły w połowie marca, w Warszawie w lipcu rozpoczęły się trwające dwa miesiące wywózki do Treblinki. Do końca roku Niemcy i ich pomocnicy zamordowali większość polskich Żydów. Kontekst rocznicowy skłania do kilku gorzkich obserwacji. Dotychczasowe obchody, poza pojawieniem się w prasie okazjonalnych tekstów i różnych oddolnych przeważnie inicjatyw, wywołały raczej niewielki rezonans. Nawet zorganizowane pod patronatem Żydowskiego Instytutu Historycznego uroczystości upamiętniające mord Żydów warszawskich miały charakter lokalny, w przeciwieństwie choćby do urządzonych niedługo później obchodów kolejnej rocznicy powstania warszawskiego. Wprawdzie prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski objął honorowym patronatem wystawę „Dziennik Getta – Rysunki. Z Podziemnego Archiwum Getta Warszawskiego”, przygotowaną przez ŻIH, ale prezydencki list pełen słusznych i zacnie brzmiących ogólników odczytał oddelegowany urzędnik z kancelarii, co podkreśliło tylko fasadowy charakter całości. Nie odnotowaliśmy w zasadzie żadnej znaczącej wypowiedzi przedstawicieli władz, żadnego istotnego gestu o charakterze politycznym i o wymiarze ogólnopolskim w związku z 70. rocznicą wymordowania trzech milionów obywateli Rzeczypospolitej pochodzenia żydowskiego. Wyjątkiem były jedynie przedsięwzięcia organizowane w ramach roku Janusza Korczaka. Przez wiele tygodni uwagę większości mediów przykuwała natomiast zapowiedź uhonorowania Prezydenckim Medalem Wolności Jana Karskiego, emisariusza, który w listopadzie 1942 r. przybył z okupowanego kraju do Londynu i potwierdził informacje o zbrodniach Niemców w okupowanej Polsce. Niezależnie od szlachetnych intencji rzeczników wysunięcia takiej inicjatywy skutkowało to niepokojącym rozłożeniem akcentów w doniesieniach prasowych i telewizyjnych. Tragedia polskich Żydów sprowadzona została do roli tła pozwalającego wyeksponować polski heroizm i zasługi, bo misja Karskiego, podobnie jak swego czasu działalność Ireny Sendlerowej, przedstawiona została w wersji dramatycznie uproszczonej. Przekaz ten można streścić w tezie o bezskuteczności polskich wysiłków wobec obojętności świata. Rzeczywistość była jednak daleko bardziej złożona. Kolejną, całkowicie zresztą niespodziewaną, odsłoną tej sprawy, stała się burza medialna wywołana niefortunnym, lecz niemającym większego znaczenia lapsusem Baracka Obamy podczas uroczystości w Białym Domu. W szumie informacyjnym pośród rytualnych oskarżeń, potępień

i pouczeń pojawiających się przy okazji publicznego zaistnienia frazy „Polish death camps” zabrakło głębszej refleksji nad znaczeniem Zagłady w historii Polski i świata. Powtórzmy – szczególnie dojmujący był brak wypowiedzi przedstawicieli władz państwowych. Nie pojawiły się żadne wątpliwości odnośnie do postaw i zachowań Polaków, reprezentantów konspiracyjnych władz w kraju, rządu na emigracji czy Kościoła. Próżno też szukać zapowiedzi podjęcia nowych badań historycznych czy inicjatyw edukacyjnych. Cała ta sytuacja stanowi wyzwanie dla organizacji społecznych, placówek edukacyjnych i instytucji badawczych zajmujących się pamięcią o zgładzonych żydowskich obywatelach Rzeczypospolitej. Centrum Badań nad Zagładą Żydów stara się to wyzwanie podejmować.

Spośród bogatej oferty tematów zawartych w oddawanym do rąk czytelnika ósmym tomie naszego pisma na pierwszy plan wybija się złożony z dwóch tekstów blok poświęcony 70. rocznicy rozpoczęcia masowej eksterminacji polskich Żydów. Pierwszy z nich to przetłumaczony z jidysz i publikowany po raz pierwszy w języku polskim reportaż Racheli Auerbach z wizji lokalnej na terenie obozu zagłady w Treblince, wydany na początku 1947 r. Drugi to obszerny komentarz do prac archeologicznych prowadzonych po wojnie w Treblince, autorstwa brytyjskiej archeolożki Caroline Sturdy Colls, która sama niedawno prowadziła badania na terenie obozu. Oba teksty, których powstanie dzieli 65 lat, uzmysławiają, jak wiele pozostaje jeszcze do zrobienia w zakresie poznania historii tego miejsca i właściwego jego upamiętnienia. Z wielką akcją w getcie warszawskim łączy się zawartość działu „Materiały”. Znalazły się tam teksty poświęcone postaci i spuściźnie Janusza Korczaka oraz Domowi Sierot w getcie: Marta Ciesielska przedstawia nigdy dotąd niepublikowany zbiór 20 listów czy zapisów diarystycznych pisanych w Domu Sierot w latach 1940–1941 przez niezidentyfikowaną kobietę (być może Esterę Winogronównę), Agnieszka Witkowska-Krych pisze zaś o losach tekstów Korczaka ocalałych z getta. Publikujemy także nieznaną dotychczas relację z pierwszych dni deportacji z getta warszawskiego.

Teksty zamieszczone w dziale „Studia” układają się wokół kilku ognisk tematycznych. Dotyczą one obozów pracy przymusowej w Poznaniu (Anna Ziółkowska), dylematów moralnych i egzystencjalnych dramatów związanych z ukrywaniem żydowskich uciekinierów (Justyna Kowalska-Leder), badań nad życiem codziennym getta białostockiego (Katrin Stoll). Na szczególną uwagę zasługuje artykuł amerykańskiej badaczki Wendy Lower o ściganiu i sądzeniu zbrodni nazistowskich w Niemieckiej Republice Demokratycznej w pierwszym powojennym dwudziestoleciu. Studium Marty Zawodnej, stypendystki Stowarzyszenia Centrum Badań nad Zagładą Żydów, poświęcone jest etycznym i muzealniczym dylematom dotyczącym różnych sposobów postępowania ze szczątkami ludzkimi na terenie byłego KL Auschwitz-Birkenau. Z kolei w dziale „Z warsztatów badawczych” prezentujemy dwa teksty dotyczące historii getta łódzkiego. Ewa Wiatr i Adam Sitarek piszą o losach Żydów niemieckich deportowanych do tego getta. Tekstem innego łódzkiego historyka, Jacka Walickiego, powracamy do tematu kolaboracji (temat przewodni tomu drugiego z 2006 r.).

W cyklu „Omówienia” zamieszczamy dwa materiały o zagranicznych badaniach nad Zagładą. Pierwszy z nich to relacja o pionierskich inicjatywach prowadzonych pod egidą Państwowego Instytutu Badań nad Zagładą w Rumunii im. Eliego Wiesela. Obok prezentujemy kolejny (pierwszy ukazał się w 2005 r.) raport ze Stanów Zjednoczonych, zawierający ogólną charakterystykę funkcjonowania, zakresu i celów Holocaust studies, których skala, z najrozmaitszych rzecz jasna powodów, jest całkowicie nieporównywalna z analogiczną działalnością w Polsce. W tym kontekście groteskowo jawi się najnowsza inicjatywa IPN, będąca przejawem emocjonalnej reakcji na niefortunny zwrot użyty przez prezydenta Obamę, by dostarczyć Amerykanom odpowiednio sformatowanej porcji wiadomości o Zagładzie. Odnosimy się do tej sprawy szczegółowo w dziale „Curiosa”.

W „Punktach widzenia” wiele miejsca poświęcamy jednej z najbardziej intrygujących publikacji ostatnich miesięcy – *Festung Warschau* Elżbiety Janickiej. Jest to do pewnego stopnia dyskusja wewnątrzredakcyjna, gdyż na temat tej książki piszą Jacek Leociak i Jan Grabowski. Z tym ostatnim polemizuje autorka książki. Teologiczną i filozoficzną refleksję znajdziemy w eseju Tadeusza Bartosia, który stawia pytania o religijny sens (nie)obecności Boga w doświadczeniu Zagłady.

Na zakończenie, w dziale „Wydarzenia”, znajdzie czytelnik krytyczne oceny dotyczące jakości polskiego przekładu monumentalnej syntezy *Czas eksterminacji* autorstwa Saula Friedländera (wnikliwą analizę tego dzieła publikowaliśmy w roku 2009, nr 5). Jest nam szczególnie przykro, iż wkradły się tam również pewne błędy rzeczowe, zwłaszcza że konsultantem naukowym tej książki był Andrzej Żbikowski, członek Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN.

